

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Ze Szczecina piszą pod dniem 30. Listopada; że potwierdza się wieść o rozpuszczeniu wkrótce 10,000 żołnierzy z armii szleswicko-holsztyńskiej, gdyż tamtejsza komenda jeneralna odpisała jednemu z landwerów tutajszych, który jako ochotnik chciał się do armii zaciągnąć, że przyjąć go niemoże, wkrótce bowiem i tak bardzo wielu żołnierzy na urlop rozpuści.

Wiadomość zaś zupełnie przeciwna nadchodzi z Koblene pisana w dniu 28. Listopada osnowy następującej. Sądząc z środków, jakie od niedawnego czasu pomiędzy wojskiem tutajszem rozporządzono, wnosić można że rząd nasz znów gotuje się na ważne wypadki polityczne za granicą. Albowiem oddział tutaj stojący osiem brygad artylerji otrzymał rozkaz, aby był w pogotowiu i wszystko do tego stanu przyprowadził, iżby do 4. p. m. mógł się zruchomić i wyruszyć w pole; podobnie przed niejakim czasem nadszedł rozkaz, aby rekrutów jaknajspieszniej wyćwiczyć, a kilku pułkom piechoty, pomiędzy temi i 25 tutaj stojącemu polecono, aby byli w pogotowiu do wymarszu i to niezadługo, w tym celu też rezerwistów co tylko rozpuszczonych znów do pułków powołano. Mówią, że wojsko to wyruszyć ma do Szlezwigu i Holsztynu, gdzie już wysłano 4ty pułk dragonów powracający z nad Renu do dolnego Szląska.

Drezno, d. 4. Grudnia. — Najglówniejszą sprawą wytozoną przed sąd przysięgłych zasiadający od 26. do 30. Listopada w Dreźnie był bezwątpienia proces przeciw improwizatorowi i literatorowi Karolowi Richter, nazwanemu Rosen. Obwiniał on po kilkakroć w pismach publicznych komendanturę twierdzy Königstein, iż w roku 1831. zamordowała więźnia stanu adwokata Mosdorf. Z początku zdawało się, że wyrok niepomysłny zapadnie przeciw obwinionemu, jedynie zrzęčnosti młodego obrońcy Dr. Pleisnera przypisać należy, iż sędziowie przysięgli powzięli przekonanie, że obwiniony niedopuscił się oszczerstwa podstępnego lub złośliwego, ale tylko przez gnuśność i niedbalstwo. Szczególniejszym przypadkiem art. 195 kryminalnego prawa saskiego na przewinienia podobne niezna większej kary, jak trzytygodniowe więzienie, i sąd skazał go też przez wzgląd na tak ciężkie obwinienie na karę powyższą. Zeznanie świadków wykazało jasno, że adw. Mosdorf w Königstein sam własną ręką życie sobie odebrał. Być może, iż stróżów jego od pewnego moralnego współnictwa zbrodni niezupełnie uwolnić można, gdyż równie z akt dowiedziono, iż on jeszcze kilka godzin przed zadaniem sobie śmierci w wielkim utrapieniu duszy błagał, aby go do innego więzienia przeprowadzono. (Znajdował się on bowiem w celi, gdzie jego przyjaciel i współtowarzysz niedoli Bertholdi wprzód już życie sobie odebrał i opowiadał, że duch jego mu się pokazał). — Mówią, że Schaffrath wczoraj znów z Szwajcaryi powrócił, i teraz już chce się rzeczywiście stawić przed sądem indagacyjnym. — Jakob Venedej bawi tu od tygodnia.

Meklenburg, dn. 3. Grudnia. — W chwili kiedy reakcja wszystkie mocarstwa świata w pomoc przeciw konstytucji naszej powołuje, i mile znajduje posłuchanie dla swych wykrętów i przekrzywian prawa, ministerstwo nasze kroczy niezatrzymując się na drodze rozpoczętej, i ogłasza rozporządzenie względem przedsięwzięcia wyborów do przyszłej izby deputowanych, która stósownie do konstytucji zebrać się ma dnia 1. Lutego r. p. Wybory odbędą się według prawa wyborczego: 1) w wyborach ogólnych; 2) w wyborach ludzi proceder prowadzących; 3) kupców i 4) posiadzieli wiejskich, i w tym celu podzielono kraj cały na 20 obwodów obierczych. Rozporządzenie osobne oznaczy dzień wyborów. Rozpisanie to wyborów robi mile wrażenie na lud w obec śmiesznej agitacji junkrów. Stronnictwo tak nazwane konstytucyjne słabą tylko może mieć nadzieję, aby z wyborów tych jakakolwiek korzyść odnieść mogło; gdyż radykałsi już stoją w pogotowiu, kiedy tamci z letargu swego zaledwo budzić się poczynają, i mimo zabiegów osób pojedynczych niedługo zapewne znów w tę ospałość popadną. — Skoro tylko władza centralna w Frankfurcie in-

stalowaną będzie, wyruszą niezwłocznie deputowani rycerstwa w konwencie prawowitym wybrani z skargami swemi przeciw rządowi schwerińskiemu do Frankfurtu. W tem naturalnie junkry wielką nadzieję pokładają. W rzeczy samej w sprawie tej w obec takiego składu władzy centralnej zdanie Prus przeważnie wpłynie na rozstrzygnięcie, i żadnego nie ma powodu do przyjęcia, aby Austria wyrokowi Prus sprzeciwić się miała. — Zresztą trudno pojąć, co Prusy rozumieją w protestacji pod wyrazami »niepewność prawa panująca w Meklenburgu Schwerynie. Prawo u nas ani dotąd niezagrożone, ani my sami takowego niepodajemy w niebezpieczeństwo, przeciwnie zaś aniby pomyśleć można o bezpieczeństwie prawa, gdyby przeciw woli ludu jednomyślnego rządu znów w ręce arystokracji kraju oddać chciano, która nigdy większą nienawiścią przeciw ludowi pałać nie mogła, i nigdy więcej osobistej wartości nieprzesadzała, jak właśnie teraz.

D a n i a.

Kopenhaga, d. 29. Listopada. — Gazeta berlińska zamieszcza znowu artykuł pół urzędowy względem stosunków zagranicznych Danii, który technie duchem pokoju i pojednania. »Treść słów jego jest następująca: »podział Szlezwigu jest rzeczą niepodobną, nie jest to przeciw kraj niemiecki, nie ma też w nim dwóch nieprzyjaznych narodowości; co się tyczy mowy, są one różne, ale co się tyczy ukształcenia obywatelskiego tworzą one jedność. Obyczaje, ustawodawstwo i instytucje są teżsame, tylko urzędnicy wychowani w ideach separatystycznych ludność podburzyli. — Dla każdego, zapatrującego się na tę całą sprawę z podstawy prawnej, okazuje się podział Szlezwigu czynnością tak samo rewolucyjną, jak połączenie Szlezwigu w jedność z Holsztynem, lub wcielenie Szlezwigu. Zresztą przekonano się zapewne teraz Prusy, że Dania przeciw Szlezwigowi przemocy używać niechciała, uznanie to rozwiąże ów węzeł, i usposobienie umysłów w Szlezwigu samym zmieni, gdzie już i tak coraz więcej pojawia się duch pokoju i zgody, i skoro tylko szczerze życzą sobie pojednania, da ono się przywieść do skutku, bez cudzego mieszania się w tę sprawę, które nas upokarza i niepodległości naszej zagraża. Chodzi tu tylko o to, aby dać rękojmią, iż równą będzie sprawiedliwość dla obydwóch narodowości, i że wspólna pomyślność i wspólny rozwój wolności dla Niemców i Duńczyków wewnątrz granic Danii nastąpić może.

A n g l i a.

London, d. 30. Listopada. — Gazeta Times czyni uwagi swoje nad wewnętrznym stanem Francji, jak następuje. »Nie popelniono bynajmniej błędu, nazywając bieg wypadków we Francji ciągłą zagadką. Są one pełne sprzeczności, jak gra zagadkowa doweipu i balamucą widza. Co miało być, nie jest, a co jest, nie może się długo utrzymać. Powstała rzeczpospolita bez republikanów, i zmieniła się już w monarchię bez monarchy; zaczęto walkę za ministeryalną przewagą nad wolą osobistą króla, a zakończono dotąd panowaniem woli osobistej jednego człowieka, którego wszystkie klasy współbiegających się o władzę nienawidzą. — Rewolucya popierała mnóstwo znanych i nie znanych agentów, Thiers, Odilon Barrot, Lamartine, Ledru Rollin, Marrast, Cavaignac i masa znikłych znakomitości, z których znaczna już liczba przeszła w dwuznaczność lub nicosi. Rewolucya w części wywołana została zniechęceniem ludu z powodu nadzwyczajnych i coraz bardziej wzrastających podatków przy coraz więcej pomnażającym się długi państwu do przepaści finansowej, który albo na naród nowy ciężar nałoży, albo kredyt państwa przez okropną katastrofę zniszczyć musi. Rewolucya rozpoczęła się walką przeciw władzy jednego ministra, który stanowisko swoje z niezachwianą stałością przez 8 lat dzierzył, mimo zamachów wewnętrznych i podstępów zagranicznych, a zakończyła się dotąd przytlumieniem wszelkiej władzy ministrów. Sprawami państwa kierują niemoc. Obydwie wielkie władze rzeczpospolitej nie mogą ani w zupełnej jedności ani w bezpośredniej opozycji z sobą działać. Rząd opuszcza pole sporów, i pozwala swym przeciwnikom, aby czezą gadaniną

swoją powietrze zakłócali. Zgromadzenie chętnieby chciało cios zadać, ale lękliwe nie śmie jeszcze uderzyć, objawia tylko złą wolę swoją przez intrygi za kulisami i przez nie nieznaczące kroki nieprzyjacielskie, mając zarazem przekonanie wewnętrzne, iż połączenie większości, co jedyną tajemnicą jej potęgi stanowi, jest urojonem i w dniach doświadczenia nie będzie mieć wspólnego naczelnika. Korzyści śmiałości i energii osobistej w polityce jednego człowieka połączonej, są po stronie prezesa, który zjawisko szczególniejsze rządzącego przedstawia, opiera się bowiem na usposobieniach ducha, jaki massy ludu i wojsko ku niemu mają w przeciwieństwie do całej politycznej inteligencji jakiego bądź zdania w kraju. Prezydentowi nie czyni się żadnej krzywdy uwaga, że on nie jest w formę tak wielką i heroiczną ulany, jak stryj jego. Przy mniejszych przymiotach osobistych musi zdaleko większymi trudnościami walczyć. Lubo w ciągu roku, jak ster rząd trzyma, nie utracił zupełnie zaufania ludu, nie mógł jednakże zjednać sobie zaufania dyplomaty. Postanowienie jego rządzić i administrować niezawisłe na swoją rękę, rozwiązało jedyną władzę, która sobie od czasów jego zamianowania, kredyt zjednała, a stan obecny rządu leży pomiędzy samowładztwem bez dostatecznych datynych usług, a władzą konstytucyjną bez ministrów odpowiedzialnych. Przydajemy do tego pensją niewystarczającą na wydatki bieżące prezydentury, i wszelkie ograniczenia, które połączone z źródłami niedostatecznymi dla tak wysokiego w życiu stanowiska; do tego dodajemy jeszcze potrzebującą wsparcia i nie bardzo sumienną familią i rój pochlebców, którzy za mało albo za bardzo są znani, aby ich kraj miał szanować. Nie masz w świecie człowieka, któryby mógł znieść ciężar tak niesłychany, i któregoby zdolności lub wpływ przypadkowy z czasem zniszczeniu nie uległy.

Dziennik Atlas mówi, co następuje: «nie podlega już wcale wątpliści, że przeciw prezydentowi rzpltej francuzkiej spisek nader silny i szeoko rozgałęziony uknowano; lecz przywódcy sprzysiężenia tego liczą bez wątpienia, że w Francyi długo jeszcze kwitnąć będzie panowanie gadaniny. Charakter polityczny większej części z pomiędzy nich jest tak podło splamiony, iż w Anglii odjąłby im już wszelki wpływ moralny na publiczność. Chociaż może wymowa ich wciąż jeszcze dotąd bawi zgromadzenie narodowe, wkrótce atoli będą ich sądzić nie według ich słów ale według czynów. Polityka L. Napoleona widocznie obliczoną jest, aby podstawę popularności swojej rozprzestrzeni i tym sposobem nawet zgromadzenie w okół otoczyć. To zbyt liczne i źle wychowane zgromadzenie straciło w oczach ludu francuzkiego wszelkie poważanie przez swe gwałtowne, intryganckie i nieporządne postępowanie.» — Morning Chronicle powiada: «Stronnictwo prezydenta francuzkiego widocznie wzrasta. O postępach ruchu tego świadczy nie tylko jawne przystąpienie dzienników większych, ale także tajne przechylenie się znakomych mężów stanu. Mamy pewną wiadomość, że prezydent na swych popleczników liczyć także może Molego, Montalebemberta, a nawet wieść tu nadeszła, że polityka prezydenta także ową silną przewrotność Guizota do siebie pociągnęła.

F r a n c y a.

Paryż, 3. Grudnia. — W dzienniku Courrier de la Gironde, organie ultrareakcyjnym, odznaczającym się wielką namiętnością, ale zarazem czerpiącym swoje wiadomości z pewnego źródła, czytamy w krótkich rysach taktykę prezydenta rzeczypospolitej tak jasno wyłożoną, żeśmy za rzecz godną uznali powtórzyć ten summaryczny obraz dążności bonapartyzmu panowania nad Francją. Część pewną środków już użyto, reszta zostanie wkrótce zastosowaną. Naprzód poznano w pałacu elizejskim, że w izbie prawodawczej niemasz jeszcze większości rządowej. Poznano, że tak zwane stronnictwo porządku właściwie jest stronnictwem nieporządku, a choćby się i pałac elizejski z niem połączył, to cel tego stronnictwa byłby przeciwnym zamiarowi prezydenta. Dalej w pałacu elizejskim poznano, że pod warunkami terażniejszych konstytucji niepodobnym jest powtórny wybór na drodze prawa, że pod systemem terażniejszym wyborów, bądź na prezydenturę, bądź do parlamentu, bądź do rad departamentalnych lub komunalnych, polityka prezydenta nieodniesie zwycięstwa i wpływu; następnie poznano w pałacu elizejskim, że w organizacji sądów przysięgłych na mocy konstytucji z roku 1848., niepodobną jest rzeczą stanowczo wystąpić przeciw prassie, przekonano się więc w pałacu elizejskim, że należy niebawem przejrzeć konstytucją i to rozporządzeniami z góry. Skoro pałac elizejski przekonał się, że przegląd konstytucji zapomocą ordonansów na drodze rządowej ma być przygotowany przez reorganizacją ministerstwa spraw wewnętrznych i prefektów, to też i na tém się poznano, że bardziej liczyć należy na ludzi pałaszy, niż uczonych. Pałac elizejski stara się w izbie prawodawczej utworzyć czystą frakcją rządową, któraby pod każdym względem tylko pilnowała interessu terażniejszego prezydenta. Temu stronnictwu przeznaczają za organ Constitutionela w Paryżu, a po departamentach dzienniki, które należą do stowarzyszenia pod nazwiskiem kongressu w Tours. Odtąd poczną organizować massy do podawania petycyi o rozwiązanie i rozbrojenie paryzkiej gwardyi narodowej, ponieważ to ciało nietylko paraliżuje plany rządowe, ale jeszcze armią przez swój wpływ moralny. Dalej pobudzą rady departamentalne, duchowieństwo, magistratury, armią do petycyi o śpieszne przejrzanie konstytucji w duchu politycznej centralizacji. Armia żądać będzie aby jej nadano za szefa władzę posiadającego środki wy-

konawcze, duchowieństwo zażąda niepodległości, zapomocą dawnych stosunków z Rzymem. Departamenta zaprotestują przeciw dyktaturze Paryża, żądając silnego i taniego rządu. Gdyby systemat prezydenta znalazł opór w radach departamentalnych, natenczas załatwiłby spór powstały senat, któregoby naczelnik władzy wykonawczej wybierał z kandydatów przedstawionych mu przez rady departamentalne na dożywocie. Skoroby w ten sposób ukończono przegląd konstytucji, resztę dokonałyby sądy przysięgłych wyjątkowe na prassę i różne stany obłączenia. Taki to plan wyklada dziennik żirondy, jaki powziął prezydent w celu dojścia do władzy. Nie zostaje on w żadnej sprzeczności z wszystkimi aktami prezydenta, w systemacie tym wszystko objęto, oprócz względu na lud. Jeżeli plan ten istnieje rzeczywiście, natenczas jesteśmy dopiero w pierwszym akcie komedyi lub tragedji, z której ustęp odbędzie się w dniu 10. Grudnia przeglądem wojska i obiadem na ratuszu.

Według telegraficznej wiadomości z Marsylii, miał generał Herbillon odnieść zwycięstwo nad koczującymi Arabami w Afryce na dniu 16. Listopada niedaleko od Zaathy pod Oortal, gdzie ubił 200 Arabów, zabrał 3000 wielbłądów i 15,000 skopów. Spalono tym biednym Arabom namioty i wszystkie dobytki, który niemogli z sobą zabrać Francuzi. Depesza ta jednak nie wspomina o oblężeniu Zaathy, która dotąd się nie poddała.

Rząd rzymski nieopłacił procentów od pożyczki zaciągniętej u Rothschilda. Z tego powodu niechciał ten bankier wypłacać wczora procentów, lubo go sam paież o zaforszowanie prosił.

S z w a j c a r y a.

Dziennik Constitutionnel powiada, że Francuz jakiś z Genewy pisze do niego co następuje: «Tryumf stronnictwa radykalistów w Genewie obudził jak się zdaje, wszelkie nadzieje demokracji w Szwajcaryi. W większej części wychodźców politycznych, Francuzów, Niemców i Włochów James Fazy dla pozorów podczas wyborów do rady państwa wydalil, którzy znów powracali, i na nowo knowania swoje rozpoczynają. Zgromadzenia ich coraz częściej i liczniej się odbywają. Były triumvir Rzymu Mazzini, mimo wyraźnych rozkazów rady federacyjnej nie opuszcza wcale kantonów Waadt i Genewy. Skoro go zatrudnienia około dziennika jego: Italia del Popolo nie zatrzymują w Lausannie, przybywa tutaj, zamieszkuje na przedmieściu Paques, i utrzymuje związki potajemne z dyktatorem genewskim. Zapowiadają także pojawienie się nie zadługo dziennika Alliance des Peuples, organu socyalno-demokratycznej propagandy, której ogniskiem są teraz kantony radykalne Szwajcaryi. Wprawdzie władze francuzkie pilnują granic z wielką surowością; lecz to nie wystarcza, i czasby już był, aby rząd na drodze dyplomatycznej zapobiegł stanowi takiemu, który bezpieczeństwu wszystkich państw pogranicznych zagraża.» — Artykuł ten Constitutionella; dziennika posiadającego w ostatnich czasach wielką wziętość u rządu, stawiony obok kilkakrotnych doniesień z Paryża o nocie trzech mocarstw północnych do rządu francuzkiego we względzie szwajcarskim, wystarcza do wyjaśnienia powodu, dla którego przed niedawnym czasem wysłano pewnego bardzo poufnego byłego urzędnika prezydentury francuzkiej do Szwajcaryi.

W ł o c h y.

Dzienniki włoskie nieprzestają jeszcze silić się na odgadywanie chwili powrotu papieża do Rzymu, a wciąż jeszcze niemogą oznaczyć dnia prawdziwego. Jedne utrzymują, iż Pius IX. przez całą zimę zabawi w Portici, a drugie powiadają, że w stolicy czynią przygotowania na przyjęcie go w dniu 29. Listopada, i ztąd spór powstaje. Wielokrotnie wspomniano, że wojska francuskie są główną przyczyną odstraszącą papieża od stolicy apostolskiej. Przeciw twierdzeniu takowemu dziennika Legge występuje Osservatore Romano z uwagami następującymi. «Któż to powiedział dziennikowi Legge, że papież niepowróci tak długo do Rzymu, dopóki tam Francuzi będą? Papież stoi tak dobrze w przyjacielskich stosunkach z Francją, jak z każdym innym związkowym swoim. Francuzi z pochwałą wspominają o Rzymie i Rzymianach. Rzym i Rzymianie tak samo mówią o Francyi. Prawdą jest, że jeżeli powrót papieża został odłożonym albo raczej jeszcze z pewnością nieustanowionym, przyczyna tego nie leży wcale w obecności jakiegoś stronnictwa, lub Francuzów w Rzymie, lecz w daleko wznioślejszych i powszechniejszych względach i potrzebach, które do jak największego tryumfu kościoła i papieża, do jak największej sławy mocarstw pośredniczących, i do ustalenia jako też pomysłności państwa rzymskiego posłużą.» Tenże sam dziennik zamieścił plan zorganizowania armii katolickiej, składającej się z samych ochotników katolickich ze wszystkich krajów, którejby było przeznaczeniem wstąpić w miejsce terażniejszego wojska regularnego w Rzymie i bronić praw jako też osoby papieża; czyli innemi słowy powiedziawszy, armii składającej się z samych zfanatyzowanych lub za chlebem goniących najemników, którzyby tylko dobra osoby panującej przestrzegali, nietroszcząc się bynajmniej o położenie ludu przypadkiem nieszczęśliwym pod panowanie papieża oddanego. «Wszystkie żywioły, powiada Osservatore, do wykonania projektu tego są w pogotowiu, i do natychmiastowego urzeczywistnienia jego nie więcej niepotrzeba, jak sankcyi papieża i mocarstw katolickich.» — Komisja papieska przesłała rozkaz Dr. Pantaleoni, aby niezwłocznie Rzym opuścił;

lecz jak się zdaje niemyśli on go uwzględnić. — W Portici utworzyło się podobno stowarzyszenie pod nazwą »stowarzyszenie katolickie,« któremu służyć mają pod rozporządzenie dziennik *Tempo* w Neapolu, *Osservatore* w Rzymie, *Araldo* w Toskanii, *Messagiere*, *Armonia* i wiele innych pism tego rodzaju. — *Monitor* toskański z dnia 23. i 24. Listopada ogłasza spis osób wyjętych z pod amnestyi, które obecnie sądy kryminalne w Florencyi i Pistoii ścigają. Liczba ich ogólna wynosi 81, pomiędzy innymi czytamy nazwiska: Guerrazzi, Montanelli, Mazzoni, Adimari, Vannini, Petracchi, Guarducci. Minister robót publicznych w Sardynii, Paleocapa, wydał okólnik do korpusu inżynierów, w którym im zaleca, wspierać rząd przy wyborach następujących. Zarazem powtarza on zaręczenie, że rząd szczerze myśli o utrzymaniu wszelkich wolności narodowi.

A u s t r y a.

Wiedeń, dn. 3. Grudnia. — Smutna jest nasza wewnętrzna polityka. Wszystkie dzienniki liberalne wiedeńskie, a na ich czele *Presse* żądają powszechnego sejmku, a sejm taki unosi się w dalekich zamglonych obłokach. Niepodobną jest rzeczą wystawić sobie taki sejm, jaki zapowiedziała konstytucya na dniu 4. Marca okrojowana. Na tym sejmie prowadziliby niewątpliwie rój Polacy, Włosi i Węgrzy, oni mieliby po sobie większość, a większość w krajach konstytucyjnych właściwie rządzi. Czyliż podobna, aby rząd z Niemców złożony i rozgąłżony po ziemiach słowiańskich, węgierskich i włoskich chciał pozwolić na takie porozumiewanie się przez swych reprezentantów różnoplemiennych a uciśnionych narodowości. Z tego tedy powodu czytamy też w pół urzędowej austriackiej *Reichszeitung*, że o powołaniu sejmku ogólnego w przeciągu roku ani myśleć nie można, ponieważ żywioły wzburzone i namiętności stronnictw jeszcze się nie uspokoiły. Nam się zdaje, iż przy sztuce rządzenia po austriacku i za sto lat nie uspokoją się żywioły burzące, bo któż je burzy, jeżeli nie rząd uciskający i zdemoralizowany, który uważa najhaniebniejsze i najokrutniejsze środki do utrzymania dynastyi habsburskiej, za godziwe i sprawiedliwe.

We Węgrzech nie wie teraz rząd co począć. Kraj ten wygląda teraz, jakby umarły. Wszyscy Węgrzy bez wyjątku żyją teraz jak najspokojniej po domach. Jest systemat opozycyi teraźniejszej, wszyscy się zachowują biernie, czy to w wyższych czy w niższych warstwach towarzystwa. Wszyscy, jednym słowem, milczą. Nie poraz pierwszy występują z tą opozycją we Węgrzech, były czasy, gdzie dom habsburski na lat 10, 20—40 zawiesił wszelkie swobody i konstytucyą węgierską, a jednak po upływie tylu lat, przywracano konstytucyą tę, którą już za upadłą uważano.

Ponieważ ogromne śniegi przeszkadzają teraz odbywaniu podróży na kolejach żelaznych, przeto urządzono drogami zwyczajnymi komunikacye zapomocą konnych posłańców. Nawet w okolicach Wiednia przerwane zostały komunikacye.

We Węgrzech nie można teraz odbywać podróży bezpiecznie, tyle się tam namnożyło band uzbrojonych, które napadają, rabują i zabijają. Najbardziej dziwi, że napastnicy rozmawiają między sobą po łacinie.

Lloyd donosi z Orsowy 16. Listopada, że austriacki konsul w Rustczuku wraz z e. k. komissarzem w Szumli powtórnie usiłowali skłonić wychodźców do powrotu do rodzinnego kraju, z tą uwagą, że w przeciwnym razie będą odesłani wraz z Bemem i innymi renegatami do Diarbekir. Porta ma się układać z Rosyją względem strzeżenia wychodźców. Porta pragnie, aby wojsko tureckie wspólnie z rosyjskiem nad nimi czuwało, ale rząd rosyjski obstaje, aby garnizon strzegący z samych tylko Rosyan był złożony.

Wczoraj odesłano pod wojskową eskortą byłego pruskiego porucznika Ustner, który do Maja b. r. służył w węgierskich huzarach, do Preszburga, gdzie będzie badany przez tamtejszą komisyją śledczą.

Przegląd zostawionego przez Koszutha archiwum prezydialnego doprowadził do wykrycia różnych ciekawych dokumentów, które mają być wkrótce ogłoszone.

Mówią, że ogłoszenie nominacyj na nowo zaprowadzone urzęda politycznych we wszystkich krajach koronnych, z wyjątkiem Węgier i Włoch, nastąpi jednocześnie, w połowie Grudnia.

R o s s y a.

National-Zeitung podaje, że z Petersburga dochodzą wieści o odkryciu nowego olbrzymiego spisku, który po całej Rosyi był rozgąłżony. Mnóstwo osób w skutek tego odkrycia pochwytanych, częścią stracono, częścią do kopalń sybirskich odesłano. Powiada korespondent *Nationala*, o tém donoszący, że lubo spiski w Rosyi nie są nowością, ten jednakże ostatni różni się od wszystkich poprzednich. Bo dawniejsze spiski miały na celu tylko zmianę panującego, ten zaś uknowano na obalenie całego teraźniejszego rządu, aby zaprowadzić natomiast rządy inne w duchu postępowym. Szczegóły nowego sprysiężenia nie są znane, wyjąwszy to, że wiadomienie o jego istnieniu w Rosyi przyszło do Petersburga z Paryża.

Głównym bodźcem do knowania spisków jest podobno zamieszanie między ludem staro-rosyjskiej prowincye zamieszkującym i pomiędzy szlachtą moskiewską. Bojarowie do dziś podobno zapomnieć nie mogą, że Piotr W. radę, w której ich ród zasiadał, rozwiązał, a utworzył senat ze swoich urzędników. Od owych to czasów, jak

korespondent *Nationala* twierdzi, przechowują rodowici Moskale nienawiść przeciw wszelkiej obczyźnie, mianowicie przeciw panującej dzisiaj dynastyi którą uważają za wdzierców. Mikołaj zaś podsycił tę nienawiść oddając najwyższe dostojeństwa w wojsku i rządzie Niemcom. Dalej wydżiera biurokracya ludowi odwieczne jego pamiątki, gwałcąc starodawne ordynacye gminne. A lud rosyjski, są słowa *Nationala*, straszliwą nosi dla tego w sercu nienawiść, kto mu odbiera świętą po ojcach spuściznę. Tu i owdzie były już małe wybuchy, ale je siłą bagnatów pokonano; lecz gdy lud powstanie masami, powtórzą się w całej Rosyi okrucieństwa galicyjskie.

W końcu zapewnia tenże korespondent, że surowa demokracya bardzo łatwo zakorzeniająca się w wojsku i pomiędzy ciemnym ludem rosyjskim, wkrótce krwawe wyda plomy. Biada więc cesarzowi Mikołajowi, kończy korespondent, jeżeli w zaślepieniu swoim wyśle wojska na zachód!

T u r c y a.

Konstantynopol, dn. 17. Listopada. — Nieporozumienie male zachodziło we względzie wydalenia wychodźców rosyjskich, którzy już od dawniejszego czasu tutaj mieszkają; lecz kwestya ta bez trudności się załatwi. Pozostaje zatem teraz jeden jeszcze punkt, t. j. czy nadwężono umowy pod względem zakazu przepływania przez Dardanellę. Albowiem flota angielska rzeczywiście przepłynęła po za obydwie zewnętrzne zamki Dardanellów, i zarzuciła kotwicę bezpośrednio po za drugim zamkiem pod Barbieri. Okręt nawet jeden, który podczas żeglugi mocno ucierpiał, stoi pod Gallipoli. Zachodzi więc pytanie: czy przez to układy naruszone zostały? W umowie najnowszej zastrzeżono, że żaden wojenny statek cudzoziemski przez Dardanellę przepłynąć nie ma, wyjąwszy w szczególnym przypadku za pozwoleniem porty. Dodano jednakże jeszcze do tego zastrzeżenia, iż w tym względzie trzymać się należy dawniejszych układów, i jak dotąd w zwyczaju bywało. Dotąd uważano kanał Dardanellów zawsze dopiero od tych dwóch zamków za właściwe mare clausum, gdyż rozległość pomiędzy obydwoma zamkami zewnętrznymi zanadto jeszcze jest wielką, aby żeglujące tam okręty skutecznie w ogień krzyżowy wziąć można; dla tego też podobno dotąd było w zwyczaju, iż cudzoziemskie okręty wojenne aż do tych zamków bez przeszkody przypuszczano, i dopiero gdyby je chciały mijać potrzebne było pozwolenie szczególne Turcyi. Objaśnienie takie dał dywan na protestacyę ze strony Rosyi. Titów oświadczył, iż musi je przesłać do Petersburga i oczekiwać odpowiedzi, pozostawiając gabinetowi swemu do rozstrzygnięcia, czy wyjaśnienie takowe układów uzna za dostateczne lub nie. Spodziewają się, że gabinet rosyjski dalszych trudności w kwestyi tej stwarzać nie będzie. Oficerowie floty angielskiej wciąż jeszcze tutaj bawią i położenie miasta oglądają: Co się tyczy wiadomości od floty rosyjskiej, donosi *Journal d'Odessa*, że dnia 23. lub najdalej 24. m. b. w Mikołajewie 7 okrętów wojennych pomiędzy temi dwa liniowe odbiją od brzegów.

Adres nowój emigracyi polskiej do braci Polaków.

Z wiarą i miłością do ojczyzny podjęta sprawa Polski, nigdy upaść nie może — wyprzeć się też jakimkolwiek czynem téj wiary naszych pra-ojców, wzuć się z tego świętego uczucia naszej narodowej enoty — żadnemu z nas nie wolno!... wiary i miłości do ojczyzny!... świeżo obmytych nowém chrztem krwi polskiej, wylanéj nad Wartą, Tybrem i Cissą. Za ich pomocą coraz silniej powinniśmy się wiązać, bratać, by jak ogniami wielkiego łańcucha opasać się przeciwko przemocy i biada, kto się ośmieli targnąć, przerywać choć jedno z tych ogniw!... Bo w Polakach niezabrakło jeszcze téj wiary, bo nie stracą jej nawet i wtedy, gdyby wybawienie Polski odwlecz się miało, gdyby los emigracyi miał się przewlecz na drugie 18 lat wygnania. Ale ta wiara, ta miłość, niech będzie wspólną nam wszystkim, solidarną między emigracyą i krajem, między samą nawet emigracyą.

Niedawno Polska, jak imię Chrystusa, wjeżdżającego przed męką do Jeruzalem tkwiła na ustach, w sercu, życzeniach każdego — i ludy wszystkie rzucając kwiaty, wołały: hosanna!... Ale powiedziano jest, aby się spełniły wszystkie przepowiednie, ztąd krzyże, męki, krwi rozlew, wygnanie. I wierzymy w zmartwychstanie, bo Polska boską jest sprawą!

Z wiarą więc, że powitamy was znowu, kochani bracia, że ujrzymy jeszcze piękną ojczystą ziemię — i Kraków, owo palladium nasze i śnieżne Karpackie szczyty, i kręte wybrzeża Wisły — i niedościgłe nasze równiny, urozyste litewskie bory i gniazdo białego orla obejrzymy i groby naszych ojców odwiedzimy, w téj wierze pozdrawiamy was w kraju rodacy — zdala, zpo za ojczyzny, z wygnania.

I też sawą mamy wiarę, kiedy w dniach największego ucisku i strapienia, wzajemnie udajemy się do swoich po pociechę, radę, pomoc — to też odezwę w *Dzienniku polskim* *) jako wyraz waszych myśli i polskiego patriotyzmu przyjmujemy w całości; przyniosła ona nam na wygnaniu pełne pociechy, odwagi chwile. Wierzyć, że mamy kogoś, co pojmuje cierpienia, bóle, biedę naszą — łatwiej, znośniej cierpieć. To też odzywając się do was o pomoc, nie lękamy się bynajmniej, aby nas miano o brak téj wiary pomówić — to też trwali w wierze, sądzimy, że Polska cała

*) Odpowiedź Norwidowi.

podejmując swą sprawę, przyjmuje na się wszystkie jej konsekwencje — i jeżeli udajemy się do was bracia, nie myślimy, abyśmy ztąd na samą jedną tylko, którąkolwiek z prowincyi naszych odpowiedzialność zwałać mieli — i udając się już do was wszystkich rodacy, o pomoc, nie leży w myśli nową emigracyi ciągle być kraju ciężarem — daleka od mniemania, iżby po tem, co już zrobiła, wolno jej było spoczywać, chce owszem przy waszej pomocy zdobyć sobie tylko środki, których dziś jest pozbawiona, aby na przyszłość, w danym, pewnym czasie, obok innych obowiązków, własne ukształcenie się ponieść na korzyść ojczyzny aby tu w emigracyi używanych przez was zasiłków użyć w ten sposób, iżby opędziwszy najgwałtowniejsze potrzeby, wsparłszy silnie przedsiębiorczych różne zawody w naukach, sztukach i rzemiosłach, a tym sposobem zapewniwszy utrzymanie, z czasem zmniejszyć między sobą liczbę potrzebujących ogólnej waszej i naszej pomocy.

Nowa emigracya ma wiarę i ma swoje posłannictwo.

To też ta wiara nasza nie zawiodła nas wcale, to też wasze współzucie dla nas rodacy, wasz współdziałal wzruszył nas niewymownie, żywe w sercach naszych wywołał uczucie — uczucie, w którym znajdziecie od cienia tych innych, których początkiem jest nadzieja, ostatnim wyrazem: wdzięczność, uczucie polskiego braterstwa! Dzięki więc niech wam będą, bracia, wy, coście pośpieszyli datkiem i uczynkiem ponieść pomoc nową emigracyi, znajdującą się w przykrzej potrzebie, zdala od swoich dla ojczyzny, pod obcym, nie ojczystem niebem, i wam dzięki nasi bracia współwygnańcy, co dzieląc z nami wszystkie cierpienia, wszystek ból nieogładania Polski, dzieliliście się z nami, dorzucając grosz wdowi do wspólnego grosza. Dzięki wam niech będą bracia Poznańczycy, dzięki wam szczególnie deputowani nasi z Berlina i wy czule Polki, coście idąc za wzorem naszych dawnych polskich niewiast z zupełnem poświęceniem się i gorliwością, nie wahały się przyjąć na się prawie całkiem i najpierwej, naszej sprawy, coście umiały tak zręcznie połączyć na korzyść emigracyi, waszych serc tkliwość na niedolę z patryotyzmem — i tobie bracie Sew. Elżanowski, coś podjął i niezmordowanie oddał się całej tej pracy i wy wszyscy, coście się zajęli na ten cel urządzeniem komitetów szczególnych, coście talent swój i naukę w publicznej nam ponieśli ofierze — i ty redakcyo Dziennika polskiego, coś pierwsza z własnego popędu otworzyła na korzyść nową emigracyi subskrypcyą — Dzięki Wam!

Bracia Poznańczycy, wierzymy na koniec, że z sercem, które, jak tego tyle razy daliście dowody, nie było głuche na niedolę współbraci, na narodową zasługę, nie zechcecie odmówić pomieszczenia w waszych domach braci naszych z dawną emigracyi, tych weteranów służby polskiej, co obarczeni wiekiem, lub kalectwem, radzi spocząć na ojczystej ziemi. Myśmy młodsi, na ich miejscu dotrwać naszym będzie dziełem! — jeżeli naród cały nie może się inaczej wywiązać, znajdą niewątpliwie nagrodę w waszych sercach. Sieroty po emigrantach poruczamy ojcowskiemu staraniu i opiece was wszystkich, i Tobie szczególnie Szanowny Arcybiskupie gnieźnieński i poznański, co w miejscu dawnych wielkich prymasów naszych, umiesz czuć nieszczęście, spotykające syny polskie. Jednych i drugie komisya funduszy i towarzystw dam polskich w Paryżu wskazać będą umiały.

Nowa emigracya zanim podniosła głos w tym przedmiocie, już czuła i czuje, że nie zanosi do was, ani nową prośbę, ani żądania; bo wiedziała,

że w waszym uczuciu i troskliwości, w waszej myśli i chęciach już pierwój przyzwolenie się znalazło — wiedziała, że narodowa zasługa, ze szronem na włosach, bliźną na czole, u Polaków wstawiać się nie potrzebuje, — wiedziała, ale dla tego właśnie pragnęła, dorzucając swój głos młodszego brata, oddać publiczny hold tym, co się dobrze zasłużyli ojczyźnie! A teraz przypatrz się zmienny cudzoziemcze, niedowiarku, coś nie wiedział, albo nie chciał zaznać, co jest Polska, co cierpi dla czego? i co dla ludzkości niesie? coś w naszych mężnych braciach, walczących za ludzkość, za wolność, widział tylko daninę rąk do walki, nieszczędną im przydomku: najemników, przedsiębiorców rewolucyi i t. p., przypatrz się i oddaj, co się należy Polsce jeżeli już nie więcej, to jej zasługę, to honor, na któryś się co dopiero śmiał targnąć. Staraj się ją poznać naprzód idź i znajdziesz ją na jednej z ziemi na wschodzie — poznasz ją po płaczu i jękach — po cierpieniach i wytrwałości jej mieszkańców — po krzyżach i usypanych mogiłach — ujrzyś tam po raz drugi rozwieszoną na krzyżu miłość Chr. stusa. Idź i przypatrz się tej wielkiej rodzinie polskiej ojczyzny, w której gwałtem rozdzielono syna od ojca, brata od brata, męża od żony przypatrz się, rozproszeni, jak się kochają, ratują, jedno drugiemu w uczuciach, idąc na wyścigi — przypatrz się i uznaj! albo nie! — nieuwierz, byleś powtórzył, że Polska jest narodem, który ma prawo dziś istnieć i przyszłość swą posiada!

Paryż, dn. 18. Listopada 1819.

Członkowie Komitetu Nowej Emigracyi Polskiej.

(Podpisano.)

Baliński Stanisław. — Witkowski Hilary. — Żorawski Sylwester.
Kloczewski Anastazy. — Bagiński Wincenty. — Lewkowicz Edward. — Wrotnowski Juliusz. (Dz. pol.)

Doniesienie muzyczne.

Znany skrzypek pan Jerome Gulomy już przybył do Poznania i ma zamiar dać w pierwszych dniach przyszłego tygodnia koncert, przez co naszą, w sztukach zamiłowaną publiczność sprawi rozkosz, jakiej już dawno niedozała. Z doszłych nas recenzji gry wybornej skromnego i osobistością swoją bardzo ujmującego artysty, zamieszczamy (z nadmienieniem, iż przejrzelismy także jak najchlubniejsze piśmienne świadectwa wymienionych w czorajszej gazecie matadorów muzycznych) tymczasowo następującą:

Hannover. — (Piąty Król. koncert abonamentowy.) Koncert ten był niewątpliwie jeden z najpiękniejszych w tym roku tak pod względem doboru kompozycyj jak wykonawców. Rozpoczął się ósmą symfonią (F dur) Beethovena. Główną ozdobą koncertu była gra na skrzypcach pana Gulomy, który się nadzwyczajnie podobał. Ten dzielny skrzypek, młodzieniec pełen ognia i życia, odróżnia się jak najkorzystniej od wielu z swych spółzawodników, mianowicie od owych paganizujących muzycznie chorych, po części nawet już znękanych wirtuozów noworomantycznej szkoły, którzy jak komissanci kupieccy wojażują po świecie, aby mu okazać swe szczególne biegłości techniczne, jedni w melancholii, drudzy w elegii, a inni jeszcze w uczuciu religijnym, a potem nikną bez śladu jak stare skoczki lub baletnice.

W wyborne odegranym koncercie Spohra objawił Gulomy całą moc i ogrom swego uczucia i pojęcie artystyczne, równie jak na końcu w kompozycji Bazziniego nadzwyczajną technikę, gust i wytworność. Tak wykonane trudności techniczne mogą się podobać, albowiem Gulomy grając bawił się z niemi, odważnie, jedruie, pewien skutku. — Zresztą dźwięk jego gry jest piękny i zawsze nader czysty.

OBWIESZCZENIE.

Stósownie do przepisu §. 5. regulaminu z dnia 22. Maja 1845. r. względem ustawy tyczącej się podatku od psów, podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, iż koszta za granitowe błaty wraz z wynagrodzeniem roboty za urządzenie tretuarów na rok 1850. obrachowane i ustanowione zostały za stopę kwadratową na 10 sgr. 6 fen. Ci właściciele gruntów, którzy sobie życzą, aby w roku 1850. przed ich gruntami na tretuarach błaty granitowe zaprowadzono, zechcą połowę wyżej wymienionych kosztów, 5 sgr. 3 fen. za stopę kwadratową, do kassy naszej kamlaryjnej zapłacić, lub (do upodobania) wystarają się sami o błaty granitowe i te urządzić każą, rachować zaś na to mogą, iż im za każdą stopę kwadratową z kassy kamlaryjnej 5 sgr. 3 fen. odpłacone będą. Kamienie, które przez zaprowadzenie blatów granitowych zbytecznymi się okażą, stósownie do §. 4. regulaminu nam do dalszego użycia przekazane być muszą.

Właściciele gruntów Starego rynku, Nowej ulicy, Wrocławskiej, Szerokiej, Wronieckiej, Kramarskiej ulicy począwszy od ulicy Wronieckiej, i ulicy Fryderykowskią aż do ulicy Wilhelmskiej, Jezuickiej ulicy, Wodnej, Butelskiej, Zamkowej i Żydowskiej ulicy wzywamy, aby jeżeli chcą mają, błaty granitowe przed swymi gruntami w roku 1850. zaprowadzić i z dopomożenia z strony władzy komunalnej korzystać,

zgłosili się najpóźniej do 31. Grudnia r. b. do nas piśmiennie.

Po zgłoszeniu się rozważemy i ustanowimy, którym posiadzielowi gruntów stósownie do wzmiankowanego następstwa ulic i innych regulaminowych względów dopomożenie dane być ma.

Zgłoszenia się z innych tu nie wymienionych ulic wtenczas tylko uwzględnione być mogą, jeżeli i w jakim stosunku fundusze w skutek zameldowań dla poprzednich ulic wystarczające będą.

Poznań, dnia 26. Listopada 1849

Magistrat.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu; Pierwszego wydziału. — Spraw cywilnych.

Grunt tu w Poznaniu przy starym rynku pod liczbą 60. położony, kupcowi Juliuszowi Grunwald należący, oszacowany na 12,949 Tal. 12 sgr. 2½ fen. wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 22. Lutego 1850. przed południem o godzinie 11stej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedany.

Poznań, dnia 9. Czerwca 1849.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Dom mieszkalny w Babimoście pod liczbą 32. położony, do piwowarstwa uprawniony, wraz z podwórzem, chlewami i ogrodem, z prawem aptekarstwa do tegoż w księdze hipotecznej dopisanego w mieście Babimocie, z których dom z podwórzem, chlewami i ogrodem na

2450 Tal., a prawo aptekarskie na 6000 Tal. oszacowane wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 26. Kwietnia 1850. przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedany.

Wolsztyn, dnia 18. Sierpnia 1849.

Król. Sąd powiatowy. Wydz. I.

Wyborne piwo Grodzkie i Szczecińskie wystale piwo silne, czyste, przezroczyste jak wino, a więc bez młodzi, szczególnież zaleca się do przewożenia. S. G. Haacke & Comp. w sklepie ratusznym.

Kurs giełdy Berlińskiej.	Sto-pa prC.	Na pr. kurant	
		papie-rami.	gotowizną.
Dnia 5. Grudnia 1849			
Pożyczka rządowa dobrowolna	5	107½	106½
Obligi długu skarbowego	3½	89½	89
Obligi premii handlu morsk.	—	101¼	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	85½
Obligi miasta Berlina	5	104½	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	90¼	—
W. X. Poznańsk.	4	—	99½
dito nowe	3½	91½	90½
Pruss. Wschod.	3½	—	94½
Pomorskie	3½	—	95½
March. Elekt. i N.	3½	95½	95½
Frydrychsдоры	—	13½	13½
Inne monety złote po 5 tal.	—	12½	12½
Disconto	—	—	—
Dr. żel. Starogrod-Poznański	3½	—	84½

Poznań, dnia 7. Grudnia. — Spiritusn beczka 120 kwart 80 ½ Tralles 12 Tal.